

ANNA JEDYNAK

Teorie naukowe a systemy wartości

Tematem niniejszych rozważań są konsekwencje, jakie mieć może dla etyki teza Duhema-Quine'a o niezeterminowaniu empirycznym teorii naukowych. Oto krótkie przypomnienie tej tezy w ujęciu Quine'a¹. Quine jest empirystą — uznaje doświadczenie za jedyne źródło naszej wiedzy, lecz zauważa przy tym, że wiedza nasza nie ogranicza się do konstatacji wyników doświadczeń, lecz wykracza poza nie, ponieważ składają się na nią obok zdań obserwacyjnych także zdania teoretyczne oraz systemy takich zdań, czyli teorie. Zdaniem Quine'a podstawowe pytanie epistemologii jest następujące: jak to się dzieje, że wychodząc jedynie od skromnych danych doświadczalnych dochodzimy do skomplikowanych teorii naukowych? Jak to się dzieje, że postrzegamy barwy i słyszymy dźwięki, a teoretyzujemy na temat cząstek elementarnych czy ciągów liczbowych? Co więcej, choć teorie nie mają bezpośredniego odniesienia obserwacyjnego, są nam pomocne w tłumaczeniu i przewidywaniu tego, co dzieje się na poziomie obserwacji. Dzięki czemu są one tak udane? Jak działa umysł ludzki w procesie twórczości naukowej, w jaki sposób przetwarza dane doświadczone, tak, że dochodzi w rezultacie do skomplikowanych i częstokroć wysoce abstrakcyjnych teorii naukowych, które okazują się użyteczne w różnych dziedzinach ludzkiej działalności?

Wedle Quine'a teoria naukowa jest strukturą językową powiązaną tu i ówdzie z obserwacją. Brzegami swymi opiera się o doświadczenie: bezpośrednio przy brzegach sytuują się zdania obserwacyjne, a bardziej w głębi — teoretyczne, odnoszące się do takich obiektów, które nie mogą być przedmiotem naszych bezpośrednich doświadczeń. Aby wyjaśnić fe-

¹ W.V. Quine, *The Nature of Natural Knowledge*, w: *Mind and Language*, ed. S. Guttenplan, Oxford 1975, polski przekład: *Natura wiedzy przyrodniczej*, w: *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 1986.

nomen nauki, należy przede wszystkim zbadać, jak powiązane są teorie ze swymi obserwacyjnymi świadectwami, czyli jaka jest natura relacji wiążących zdania obserwacyjne z obserwacjami, oraz relacji wiążących zdania teoretyczne z obserwacyjnymi.

Quine — opierając się na wynikach badań w zakresie logiki oraz na dorobku filozofii nauki — stwierdza, że żadna teoria nie wynika logicznie z żadnych zdań obserwacyjnych, ani też nie daje się przełożyć na zdania zawierające wyłącznie terminy obserwacyjne. Obserwacje nigdy nie wskazują na konieczność przyjęcia takiej, a nie innej teorii. Nie znaczy to, że teorie są od zdań obserwacyjnych logicznie niezależne; wprawdzie nie wynikają z nich logicznie, ale zachodzi zależność odwrotna: z koniunkcji teorii i pewnych zdań obserwacyjnych wynikają logicznie inne zdania obserwacyjne. W tym właśnie sensie teorie pozwalają tłumaczyć czy przewidywać zjawiska, a trafne przewidywania są z kolei potwierdzeniem dla teorii. Nie zmienia to faktu, że związek teorii z obserwacją jest luźniejszy niż przypuszczano dawniej: wybór takiej, a nie innej teorii nie jest jednoznacznie przez obserwacje narzucony. Quine twierdzi, że te same dane doświadczalne mogłyby być wyjaśniane z równym powodzeniem na gruncie różnych, alternatywnych systemów teoretycznych. Teorie, choć powiązane z doświadczeniem, są zatem niezdeterminowane empirycznie.

Quine nie jest przy tym instrumentalistą: twierdzi, że choć systemy teoretyczne są naszą własną konstrukcją, powinniśmy jednak — jeżeli teorie te sprawdzają się w praktyce — traktować ich twierdzenia na tyle poważnie, by móc przyznawać realne istnienie bytom przez nie postulowanym. Teza o niezdeterminowaniu empirycznym teorii idzie u niego w parze z realizmem teoriopoznawczym.

Nasuwa się myśl o możliwości pewnego uogólnienia koncepcji Quine'a, tak, by odnosiła się ona nie tylko do systemów twierdzeń naukowych, lecz także — do systemów wartości, w szczególności do systemów etycznych. Wprawdzie — jak sam Quine zauważył — etyka normatywna w przeciwieństwie do nauki nie znajduje oparcia w obserwacji, co stawia ją w daleko mniej korzystnej sytuacji, lecz nie jest to istotne, gdyż podstawą uogólnienia jest co innego niż znajdowanie uzasadnienia w obserwacji.

System etyczny ujmować można, podobnie, jak teorię naukową, jako strukturę językową, której pewne fragmenty mają charakter bardziej ogólny i abstrakcyjny (to te sytuujące się „w głębi”), a inne są bardziej szczegółowe i konkretne (te bliższe „brzegu”). Najbardziej szczegółowe są zdania wyrażające pewne moralne zakazy i nakazy w konkretnych sytuacjach, a granicą tej struktury i zarazem jej odniesieniem sytuacyjnym są konkretne czyny, będące urzeczywistnieniem bądź naruszeniem

tych zakazów lub nakazów — podobnie, jak granicą struktury językowej wyrażającej teorię naukową są obserwacje, ujmowane w zdaniach obserwacyjnych związanych z tą teorią. Bardziej w głębi w stosunku do jednostkowych zakazów i nakazów sytuowałyby się zakazy i nakazy ogólne — analogicznie do zdań ogólnych wyrażonych w terminach obserwacyjnych. Do zdań teoretycznych natomiast, nie mających bezpośredniego powiązania z obserwacją, analogiczne byłyby zdania już nie o powinnościach, a o wartościach, nie mające bezpośredniego powiązania z postępowaniem ludzi, a powiązane z nimi tylko za pośrednictwem zaleceń dotyczących konkretnego postępowania, które to zalecenia sprzyjać mają maksymalizacji tych wartości. Warunkiem przeprowadzenia takiej analogii jest założenie, że zdania o wartościach i powinnościach są zdaniami w sensie logicznym, tzn. są prawdziwe lub fałszywe. W razie kontrowersji co do tego założenia można te zdania zrelatywizować do środowiska, w którym odpowiednie wartości czy powinności obowiązują.

Jaka jest podstawa tej analogii? Otóż w obu przypadkach zdania sytuujące się bardziej w głębi stanowią uzasadnienie dla zdań bliższych brzegu, a także podstawę dla ich sformułowania. Mechanika Newtona stanowi uzasadnienie dla mniej od niej ogólnych praw Keplera dotyczących ruchu planet, które to prawa z niej wynikają. Z kolei prawa te pozwalają nam wyjaśnić np. tor ruchu Ziemi wokół Słońca czy przewidzieć jej położenie w oznaczonym momencie czasowym. Podobnie w etyce. Przykładowo: ogólne wskazanie „miłuj bliźniego jak siebie samego” bądź też zdanie stwierdzające, że życie ludzkie ma wartość, uzasadnia i zarazem implikuje mniej ogólne wskazanie „nie zabijaj”, na które z kolei można się powołać wyjaśniając, dlaczego np. nie można zabić Kowalskiego.

Sugestie dotyczące możliwości przeprowadzenia takiej analogii występują — choć nie w tak wyraźnej formie — u samego Quine'a w jego artykule *O naturze wartości moralnych*². Quine wskazuje, w jaki sposób poprawić by można niekorzystną sytuację etyki w porównaniu z nauką, spowodowaną tym, że etyka nie ma świadectw obserwacyjnych: należy zredukować jedne wartości moralne do drugich — oczywiście środki do celów. Większość sporów w etyce stanowiłyby wówczas spory o fakty, po pierwsze dlatego, że wartości najogólniejsze, stanowiące cel sam w sobie, są zazwyczaj najmniej kontrowersyjne, a po drugie — ponieważ na plan pierwszy wysunęłoby się rozstrzygnięcie konkretnych kwestii, czy dana wartość istotnie redukuje się do innej, czyli — czy dane środki rze-

² W.V. Quine, *On the Nature of Moral Values*, w: *Values and Morals*, ed. A.J. Goldman, J. Kim, Dordrecht 1978, polski przekład: *O naturze wartości moralnych*. w: *Granice wiedzy*.

czywiście prowadzą do określonych celów. Wzorem takiej redukcji jest zdaniem Quine'a utylitaryzm.

Spotykamy więc u niego dobrze znaną myśl, że wartości czy powinności bardziej ogólne wyjaśniają i uzasadniają wartości czy powinności mniej ogólne. Dodać do tego można, że relacje wiążące w nauce zdania obserwacyjne z teoretycznymi są analogiczne do relacji wiążących w etyce zdania o powinnościach ze zdaniem o wartościach: w obu przypadkach te ostatnie uzasadniają i wyjaśniają te pierwsze. Z koniunkcji teorii i pewnych zdań obserwacyjnych wynikają logicznie inne zdania obserwacyjne, a z koniunkcji odpowiednich zdań o wartościach i ewentualnie pewnego ogólnego zdania normatywnego (np. „działaj tak, aby maksymalizować wartości”) wynikają logicznie normy postępowania, czyli zdania o powinnościach.

Z całym naciskiem należy tu podkreślić, że struktura teorii naukowej analogiczna jest do struktury systemu etyki tylko w obrębie relacji wewnętrznyjęzykowych, nie zaś — w obrębie relacji wiążących całą teorię naukową bądź etyczną z empirią. O ile związki zdań teoretycznych ze zdaniem obserwacyjnym są analogiczne do związków zdań o wartościach ze zdaniem o powinnościach, o tyle związki zdań obserwacyjnych z obserwacjami są z gruntu odmienne od związków norm postępowania z czynami dyktowanymi przez te normy i to właśnie wpływa na zasadniczą odrębność systemów etycznych w stosunku do systemów naukowych.

Lecz fakt, że z teorii wywodliwe są zdania obserwacyjne, to tylko połowiczne ujęcie relacji między teorią a odpowiednimi zdaniem obserwacyjnymi. Ujęcie to uzupełnia właśnie teza o niezdeterminowaniu empirycznym teorii. Dodać tu zatem należy, że teoria, choć wyjaśnia obserwacje, nie jest dowodliwa na ich gruncie. O ile rezultaty doświadczeń wynikają przy pewnych założeniach z teorii, o tyle zależność odwrotna nie zachodzi, wbrew temu, co sądzono dawniej w kwestii ugruntowania nauk empirycznych. Jak starałam się pokazać, system etyczny ujmować można jako strukturę analogiczną do struktury teorii naukowej: w obu przypadkach zdania z głębi pozwalają wyjaśnić, uzasadnić bądź sformułować zdania bliższe brzegu. W przypadku teorii naukowej wiemy też, jak przedstawia się zależność odwrotna — teorie są niezdeterminowane empirycznie. Nie sposób uchylić tu niezwykle istotnego pytania: czy zależność odwrotna ma miejsce również w przypadku systemu etycznego? Zdaje się, że istotnie tak jest: systemy wartości są niezdeterminowane przez normy postępowania. (Pogląd ten stanowi zasadniczą myśl niniejszego artykułu). Teoria, nawet najlepiej potwierdzona przez obserwacje, nie wynika z nich logicznie. Podobnie system wartości, obfitujący w liczne konsekwencje w postaci dyrektyw postępowania, nie wynika logicznie

z tych dyrektyw. Nie ma tu jedno-jednoznacznej odpowiedniości między powinnościami a systemem wartości, stanowiącym dla nich rację. Te same obserwacje mogą być wyjaśnione na gruncie różnych, alternatywnych systemów teoretycznych i tak samo jest w przypadku norm postępowania, dla których podstawą mogą być alternatywne systemy wartości. Fakt ten w żadnej mierze nie wskazuje na iluzoryczność czy konwencjonalność wartości, podobnie, jak teza o niezdeterminowaniu empirycznym teorii nie musi iść w parze z instrumentalizmem w teorii nauki. Analogie te są szczególnie dobrze widoczne, gdy weźmiemy pod uwagę często rozważaną przez Quine'a sytuację radykalnego przekładu, czyli przekładu na nasz język języka całkowicie nieznanego, na podstawie całokształtu werbalnych i pozawerbalnych zachowań jego użytkowników w różnych sytuacjach. Zdaniem Quine'a dość łatwo byłoby dokonać przekładu zdań obserwacyjnych, jeśli wie się, w jaki sposób użytkownicy języka wiążą te zdania z obserwacjami, natomiast przekład zdań teoretycznych nie przedstawia się jednoznacznie — można go dokonać różnorodnie, z zachowaniem relacji wiążących zdania teoretyczne ze zdaniami obserwacyjnymi. Teza o niezdeterminowaniu empirycznym teorii idzie u niego w parze z tezą o niezdeterminowaniu przekładu zdań teoretycznych.

A jak w sytuacji radykalnego przekładu przedstawiałyby się zdania o wartościach? Przyjmijmy upraszczające i może zbyt pochopne założenie, że jesteśmy w stanie zidentyfikować te zachowania użytkowników danego języka, które są dyktowane normami moralnymi i te, które stanowią naruszenie tych norm. Nietrudno byłoby zapewne dokonać przekładu samych tych norm — byłby on wyznaczony jednoznacznie przez związki tych norm z czynami przez nie dyktowanymi bądź wykluczonymi. Inaczej natomiast byłoby ze zdaniami o wartościach, które pełnią rolę teorii uzasadniającej powinności (podobnie, jak teorie naukowe uzasadniają wyniki doświadczeń). Zdaje się, że żadne zrekonstruowane przez nas normy postępowania obowiązujące w danej społeczności nie mogłyby wskazać nam jednoznacznie właściwej rekonstrukcji systemu wartości — czyli adekwatnego przekładu zdań o wartościach. Różne systemy wartości mogą być bowiem podstawą dla identycznych norm postępowania (np. można być wegetarianinem ze względu na dobro zwierząt lub ze względu na swe własne dobro, jeżeli jest się przekonany o szkodliwości diety mięsnej. Każdy z dwóch przedstawionych powodów uzasadnia normę postępowania, ale żaden z niej nie wynika).

Sytuacja przekładu radykalnego zdaje się szczególnie istotna w etyce, gdyż niezależnie od społecznie przyjętego systemu wartości każdy z nas operuje swoją indywidualną hierarchią wartości, o pewnych odchyleniach w stosunku do obowiązującego standardu, którą niejednokrotnie zakłada w sposób nieuświadomiony. Etyk badający np. zespół postaw charaktery-

stycznych dla pewnego środowiska jest właśnie w sytuacji tłumacza dokonującego radykalnego przekładu: aby zrekonstruować hierarchię wartości danej grupy, ma do dyspozycji zespół zachowań jej członków oraz ewentualnie ich wypowiedzi o charakterze wartościującym, o których często nie wie, jakie znaczenie jest z nimi związane.

Najczęściej jednak dyrektywy moralne pozwalają domniemać, jaka hierarchia wartości leży u ich podstaw. Z identyczną sytuacją mamy do czynienia w nauce, gdy na podstawie obserwacji budujemy teorię, tak ją przy tym konstruując, by tłumaczyła wyjściowe obserwacje i pozwalała przewidywać następne. Podobnie system etyczny — uzasadnia dyrektywy moralne służące jego rekonstrukcji oraz pozwala na dedukowanie innych takich dyrektyw, wcześniej nie spotykanych. Tak jak w nauce, gdzie jedne teorie zdają się w świetle danych prawdopodobniejsze od innych, tak i tu jeden system wartości może stosowniej uzasadniać pewne normy postępowania niż inny. Nie wyklucza to jednak możliwości alternatywnego uzasadniania, tak jak fakt empirycznego niezdeternowania teorii nie wyklucza się z faktem, że częstokroć obserwacje rozstrzygają między konkurencyjnymi teoriami — bowiem pewne, a nie wszelkie teorie mogą równie dobrze tłumaczyć dane obserwacje, a spośród nich zazwyczaj któraś spełnia tę funkcję lepiej od innych.

Quine zastanawia się, jaką rolę pełni wobec tego teoria naukowa³. Jej funkcja zdaje się wątpliwa, zwłaszcza że jeśli można przewidzieć pewne fakty na gruncie jakiejś teorii, to równie dobrze można te fakty przewidzieć z pominięciem owej teorii, a przy uwzględnieniu tych obserwacji, które do sformułowania tej teorii doprowadziły. Zatem poziom teoretyczny jest logicznie zbędny. Czy nie prościej byłoby wobec tego wyrzec się teoretyzowania, pozostać na poziomie obserwacji i ograniczyć się do przewidywania jednych zdarzeń na podstawie drugich? Quine wskazuje, że nie tylko nie byłoby to prostsze, ale przeciwnie — byłoby to znacznie bardziej skomplikwane. Teorie, choć istotnie są logicznie zbędne, wiążą całokształt naszych obserwacji w system i w tym leży ich siła. Quine używa obrazowego porównania: droga wiodąca od obserwacji poprzez teorię do przewidywania kolejnych obserwacji jest analogiczna do podróży samolotem — mamy start, lot i lądowanie. Natomiast przewidywanie jednych obserwacji na podstawie drugich przypomina raczej mozolną i długą podróż lądową. Choć lot nie jest niezbędny, to jest bardzo pożądany: ułatwia podróż, a ponadto pozwala ujrzeć w szerszej perspektywie to, co znajduje się na ziemi. Rola teorii jest więc dwojaka:

³ W.V. Quine, *The Limits of Knowledge*, w: *The Ways of Paradox and Other Essays*, Cambridge, Mass. — London 1977, polski przekład: *Granice wiedzy*, w: *Granice wiedzy*.

teoria pozwala wyjaśnić pewne fakty (czego nie zapewniłoby proste wnioskowanie przez analogię), a także podpowiada uczonemu dalsze hipotezy i skłania do ich testowania, zatem wytycza kierunek dalszych badań.

Zdaje się, że to samo stosuje się do systemu etyki. Teoretycznie mogliśmy opuścić poziom wartości i poruszać się wyłącznie na poziomie powinności, nie szukając dla nich racji i formułując w nietypowych sytuacjach nowe normy postępowania na zasadzie analogii. Możliwe, że społeczności pierwotne na pewnym etapie swego rozwoju żyją w taki właśnie sposób, a już na pewno przez stadium to przechodzą małe dzieci. (Podobnie aktywność poznawcza w fazie preteoretycznej ogranicza się do wnioskowań przez analogię i ewentualnie prostych uogólnień). Jeśli system wartości jest potrzebny, to dlatego, że pełni funkcję analogiczną do roli teorii w nauce: pozwala związać w całość wszelkie nasze postawy i czyny podlegające ocenom moralnym i jednolicie uzasadnić te oceny, a także — sformułować w miarę potrzeb inne, mieszczące się też w obrębie tej całości, normy postępowania. System taki pozwala nam z większą pewnością i jasnością poruszać się w gąszczu spraw ludzkich.

Cel konstrukcji systemu wartości i teorii naukowej jest w gruncie rzeczy bardzo zbliżony: w obu przypadkach chodzi o wskazanie niejawnych i niejednokrotnie wysoce abstrakcyjnych przyczyn pewnych zjawisk, które mają dla nas wymiar obserwowalny i konkretny. W przypadku teorii naukowej przyczyną i skutkiem są odpowiednio nieobserwowalne i obserwowalne zjawiska, a w etyce — wartości leżące u podstaw norm postępowania i same te normy. Teorie są logicznie pierwsze w stosunku do zdań obserwacyjnych (podobnie jak wartości w stosunku do powinności), a zarazem możliwe do skonstruowania na ich podstawie, choć niekoniecznie w jeden tylko sposób. Teorie są niezdeteminowane empirycznie, a systemy wartości są niezdeteminowane w świetle norm.

Owo niezdeteminowanie może mieć w etyce charakter dwustopniowy: po pierwsze, różne systemy wartości mogą uzasadniać te same normy, a po drugie, systemy wartości nie zawsze stanowią uzasadnienie ostateczne i często same są uzasadniane przez doktryny ontologiczne o zabarwieniu aksjologicznym (np. przez elitaryzm bądź egalitaryzm, różne koncepcje religijne itp.). Ten sam system wartości może być konsekwencją różnych założeń, które go z równym powodzeniem uzasadniają. Zatem wartości są niezdeteminowane w świetle norm, a ogólny światopogląd — w świetle wartości. Te same powinności mogą więc wynikać nie tylko z odmiennych systemów wartości, lecz także z ogólnych poglądów filozoficznych.

Nie sposób nie wspomnieć tu koncepcji etyki niezależnej prof. T. Ko-

tarbińskiego⁴. Różnica między jego a moimi sugestiami sprowadza się do dwóch punktów:

1. Kotarbiński używa pojęcia etyki niezależnej chcąc wskazać, że pewien system etyczny może iść w parze z różnymi poglądami filozoficznymi. Jednak relacja niezależności jest tu w moim odczuciu zbyt słaba. Nie jest tak, że poglądy etyczne nie są w żadnej mierze powiązane ze światopoglądem i idą z nim w parze ze względów nieistotnych. Etyka jest właśnie jak najbardziej zależna od ogólnych założeń filozoficznych jako ich konsekwencja. Nie zachodzi natomiast zależność odwrotna — różne założenia mogą stanowić rację dla jednej i tej samej etyki i z tego właśnie względu możliwa jest jej koincydencja z różnymi ontologiami. Relacja między światopoglądem a etyką idącą z nią w parze jest w moim odczuciu identyczna z relacją wiążącą teorię ogólniejszą z mniej ogólną.

2. Kotarbiński wskazuje, że system etyczny jako całość może iść w parze z różnymi poglądami filozoficznymi. Dodać do tego należy, że także w obrębie samych tych systemów można przeprowadzić rozgraniczenie na zdania o wartościach i o powinnościach, z czego pierwsze są niezdeterminowane przez drugie. Zdania obu typów wiąże wedle mnie relacja analogiczna do relacji zdań teoretycznych i obserwacyjnych. (*Nota bene* Quine zauważa, że proces uczenia się pojęć wartościujących przypomina bardzo proces uczenia się pojęć teoretycznych).

Jeśli etycy zgodzą się, że systemy wartości są niezdeterminowane przez normy moralne, przyjdzie im odziedziczyć po teorii poznania szeregi problemów związanych z tezą o empirycznym niezdeterminowaniu teorii. Oto przykłady takich problemów:

1. Jeśli dwa systemy teoretyczne równie dobrze tłumaczą te same dane (w etyce: jeśli dwa systemy wartości równie dobrze tłumaczą te same powinności) — czy świadczy to o tym, że systemy te są równoznaczne (jako że znaczenie systemów wyznaczane jest przez ich praktyczne konsekwencje), a różnice między nimi są czysto werbalne?

2. Nikt dziś nie będzie na serio utrzymywał, że teorię można wydedukować ze zdań obserwacyjnych; świadczyć to ma o niezdeterminowaniu empirycznym teorii. Jednakże więź teorii z obserwacją zdaje się być dość mocna, skoro powszechną tendencją uczonych jest możliwie jednoznaczne, a nie alternatywne tłumaczenie danych. Aby odpowiedzieć na podstawowe, zdaniem Quine'a, pytanie epistemologii: jak człowiek tworzy naukę? — należy dokładniej zbadać stopień swobody związku teorii z jej obserwacyjnymi świadectwami. Quine postuluje podjęcie w tej sprawie szczegółowych, empirycznych badań, sytuujących się w obrębie nauki o nauce — dyscypliny z pogranicza logiki, lingwistyki i psychologii — oraz

⁴ T. Kotarbiński, *O istocie i zadaniach etyki*, w: *Pisma etyczne*, Warszawa 1987.

przedstawia konkretne możliwości podjęcia takich badań. Czy byłoby to możliwe i w etyce? Czy można by zaprojektować badania, analogiczne do tych proponowanych przez Quine'a, które pozwoliłyby skreślić stopień swobody związku systemów wartości z wynikającymi z nich powinnościami? Zbliżyłoby to zapewne etykę do nauk szczegółowych i nadało jej mniej spekulatywny, a bardziej empiryczny charakter. Przekształcenie epistemologii w tym właśnie duchu jest intencją Quine'a.

3. Kryteria wyboru między konkurencyjnymi teoriami są zwykle następujące: prostota, uwzględnienie wcześniej znanych praw, szerokość zasięgu, płodność i prawdziwość zdań obserwacyjnych wynikających z teorii. Czy w przypadku możliwości alternatywnego uzasadniania powinności analogiczne kryteria rozstrzygałyby między różnymi systemami wartości?

Jak daleko można posuwać analogie między nauką a etyką? Stwierdzenie paraleli relacji wiążących zdania obserwacyjne ze zdaniem teoretycznym oraz relacji wiążących zdania o powinnościach ze zdaniem o wartościach, w szczególności teza o niezdeterminowaniu wartości przez powinności wydają się całkowicie prawomocne. Lecz w którym punkcie analogie między teorią naukową a systemem etycznym przestają być uprawnione? Jako logik mogę jedynie zwrócić uwagę na ewentualną możliwość przeprowadzenia takich analogii, pozostawiając etykom sprawę dokładniejszego zbadania ich zasadności.

Uniwersytet Warszawski

Научные теории и системы ценностей

Отправной точкой рассуждений является тезис о эмпирической недетерминированности научных теорий, согласно которому одни и те же опытные данные могут объясняться на почве разных, альтернативных теорий, не указывая при этом на необходимость принятия любой из них, так как ни одна теория не вытекает логически ни из каких наблюдательных констатаций (предложений, фраз).

Этот тезис можно обобщить таким образом, чтобы наряду с научными теориями он охватил также системы ценностей. Теоретические предложения служат обоснованию наблюдательных предложений, хотя они из них не вытекают и подобным образом — предложения о ценностях являются обоснованием моральных норм, но из них не вытекают. Поэтому одни и те же долженствования можно обосновать на почве разных систем ценностей. Таким образом, системы ценностей оказываются недетерминированными моральным долгом и выполняют в этике аналогичную функцию, что и функции теории в науке. На принципиальное отличие систем ценностей по сравнению с научными теориями влияет при этом различие между реляциями, связывающими наблюдательные предложения с наблюдениями в науке, и реляциями, связывающими моральные нормы с поведением людей на почве этики.

Scientific Theories and Systems of Value

The starting point of the investigations undertaken in the article is the thesis of empirical indeterminacy of scientific theories. According to this thesis the same set of empirical data can be differently explained by different theories, none of which will be found compelling. The reason for that is that no specific theory is a logical consequence of observational statements. This thesis can be so generalized as to include systems of value as well. Theoretical statements serve as justification of observational statements, although the former are not entailed by the latter. Similarly with judgments of value: they justify moral norms but are not entailed by them. Consequently the same obligations can be justified on the grounds of different systems of value. Systems of value are not therefore determined by moral obligations and have the same function in ethics as theory does in science. Systems of value remain, however, radically different from scientific theories because the relations that bind observational statements with scientific observations are quite different from those that bind moral norms with human behavior in ethics.